

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt n. M., 17. Sierpnia po południu o godz. 4ej — Dzisiejszą pierwszą konferencyą zamknięto o godzinie 1ej w południe i po niej nastąpi dziś druga o godzinie 4 $\frac{1}{2}$ . Co do wypadku pierwszej konferencyi zachowują tymczasowo milczenie.

Autentyczną ośnowę przedłożonego projektu do reformy związku teraz ogłoszono. Wedle niego obejmie dyrektorstwo 5ciu członków władzę wykonawczą związku, kierowanie sprawami wojskowymi i obronę brzegów morskich. Austria, Prusy i Bawarya mają wybrać po jednym członku dyrektorstwa, reszta państw razem 2ch członków.

Temu dyrektorstwu dopomagać będzie jako organ administracyjny rada związku, złożona z pełnomocników pojedynczych rządów. Wedle tego projektu będą miały Austria i Prusy po trzy głosy w radzie związkowej. Przewodniczyć będzie w dyrektorstwie i radzie związkowej Austria. Związek zachowa nadal swój charakter obronny.

Deputowani związku, w liczbie 300, mają być wybierani z izb stanowych a mianowicie w  $\frac{2}{3}$  z drugiej, a w  $\frac{1}{3}$  z pierwszej izby, a mianowicie z izb austriackich 75, tyleż z pruskich. Bawarya 27, Wirtemberg, Hanower i Saksonia po 15, Baden 12, Hesya elektoralna i Wielkie Księstwo Heskie po 9, Holsztyn 5, Luksemburg 4, Brunzwik 3, oba Meklemburgi razem 6, Nassau 4, Wejmar 3, Meiningen, Koburg, Altenburg po 2, Oldenburg 3, reszta po jednemu.

Parlament tak zebrany trwać będzie przez trzy lata, po upływie tych zbiorą się monarchowie i postanowią co do wszystkich wniosków deputowanych, z zastrzeżeniem kompetencji państw pojedynczych. Prawo przyjmowania nowych członków do parlamentu i zmiany stosunku głosów przy zmianach posiadłości służy tylko zgromadzeniu monarchów.

Atrybucye izby deputowanych mają być następujące: Prawo dawstwo w sprawach związkowych, w zamiarach konstytucyi i wprowadzeniu organicznych instytucyj, tudzież ustanawianiu budżetu związkowego. Ustanowienie powszechnych zasad dla prawodawstwa państw pojedynczych, dla prasy, stowarzyszeń, własności literackiej, domicylii, osiedleń, paszportów, wyroków sądowych, wychodźstwa i wszystkich spraw powszechnego interesu, mają być podciągnięte przez przyszłe uchwały konstytucyjne w obręb prawodawstwa związkowego. Izba deputowanych może stawiać wnioski w zachodzących układach pomiędzy pojedynczymi państwami, w innych zaś sprawach związkowych znosić zażalenia lub przedstawienia. We wszystkich ciałach związkowych ma prosta większość głosów stanowić.

Frankfurt n. M., 18. Sierpn. — Kongres monarchów wybrał króla saskiego na doręczyciela zbiorowego zaproszenia króla pruskiego na kongres.

Berlin, 18. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać nadleśniczemu Dunkelbergowi w Koenigsthalu, powiecie Nordhausen, order królewskiej korony 3. klasy.

Berlin, 17. Sierpnia. — Krzyżowa gaz. zbiera swoje powątpiewania o kongresie frankfurckim w następujące punkta:

1) Konieczność porozumienia się z Prusami jest conditio sine qua non dla każdej reformy wychodzącej od Austrii.

2) Postępowanie rządu cesarskiego, bez względu na Prusy, zapraszającego na kongres, nieprzedstawia żadnej gwarancji udania się reformy.

3) Ale nawet przy udziale Prus w konferencyi nie można się spodziewać, aby monarchowie poniechali swoje prywatne interesa.

4) Austria wynurzyła swe zdanie przy tej sposobności o braku znaczenia związku i związkowego układu. Łatwo dowieść wielkiego niebezpieczeństwa, jakie wypłynąć może z tego zapatrywania się austriackiego. Pracuje stanowczo na rzecz rewolucyi przez to, a jednak niezadowolona temi projektami tak zwanego stronnictwa narodowego.

5) Austria wyrzeka się przez swe postępowanie układów związkowych; krok jej zadaje ostani cios zaufaniu w siłę odporną związku w oczach zagranicy.

6) Gabinet wiedeński pokazuje przez swe występowanie, że w najważniejszych kwestyach niepokłada najmniejszej wartości w porozumieniu się z Prusami.

— Kongres monarchów niemieckich, dłużej potrwa, niż z początku myślano. Nie ukończy się 18, ale w końcu dopiero bieżącego tygodnia. Mówią, że po tym kongresie, nastąpi zjazd ministrów w Wiedniu pod nazwiskiem konferencyi ministeryjalnej.

### Królestwo Polskie.

Wilno, 13. Sierpnia. — Marszałek Aleksander Domejko używany za woźnego przez Moskwę do obnoszenia adresów wiernopoddanych, zebrał po 8 tygodniowych zabiegach 98 podpisów a między temi od 20 kobiet na adres zawierający prośbę, aby żołdactwo przestało mordować, łupić i palić Litwinów. Domejko nadużył tych podpisów i podpisał z innymi trzema adres zredagowany przez wieszatela Murawiewa i dolepił pod nich 98 podpisów, o których powyżej wspomnieliśmy. Taki akt nie ma żadnego znaczenia politycznego, bo pochodzi z kraju, gdzie wrogość do Moskwy przelewa, majątki puszczą z dymem. 780 dzieciów litewskich Moskwa częścią wypędziła na Syberyę częścią uwięziła, pozostała mała część zagrożona terroryzmem podpisała pełnomocnictwo z prośbą o ustanie mordów i pożóg. Opinia więc powszechna obróciła się przeciw Domejce. Onegdaj z rana o godz. 10 przybył jakiś nieznajomy do Domejki i zadał mu w jego mieszkaniu 3 pchnięcia pugiulem. Rany te nie są śmiertelne. Sprawca zniknął.

— Całe powiaty w Litwie zniszczone, pułkownik kozacki Epifanow biega od powiatu do powiatu z głownią i stryczkiem, wiesza, pali i wyłudnia biednych Litwinów. Teraz go wysłano w powiat szawelski. Jenerał Engelhard zamianowany gubernatorem Kowna, tylko 3 tygodnie pobawił, bo nie mógł wytrzymać rozkazów rozbestwionego Murawiewa.

Warszawa, 15. Sierpnia. — Wczoraj od południa nakazano policyi tutejszej chwytywanie na ulicach a głównie na Przedmieściu Krakowskim przechodzących, których stami odstawiano do biur policyjnych i na odwachy. Po przetrząśnięciu niektórych puszczono, niektórych wciąż trzymano. Niemożna się dowiedzieć o przyczynie tego polowania, być może, że to zemsta za zwycięstwo odniesione nad Moskalami przez Michała Kruka.

— Pomędzy wojskiem wielki ruch panuje; Moskwa chce zatrzeć plamę za Żyrzyn. Wczoraj wysłano w lubelskie 8000 ludzi różnej broni i baterią.

— Klasyczną loteryą w d. 6. b. m. wprawdzie ciągniono, ale ciągnie się proces między poborcami a dyrekcją loteryi, która od pierwszych niechce przyjąć losów na powrót, bo rząd narodowy zakazał grać w loteryą. Lubo ta loterya miała być ostatnią, ale lud nie chciał w niej grać i nie brał losów. Kolektorom więc pozostały nierozbrane losy.

— Mówią że Taczanowskiego oddział kawalerii pobił w kaliskiem Moskali, którzy wciąż go chcieli okolic i znieść.

Warszawa, 9. Sierpnia. — Wczoraj Moskale obchodzili imieniny carowej czy tam kogoś z rodziny carskiej. Rząd mający jakiegokolwiek uczucie godności i przyzwoitości zaprzestałby tych iluminacyj w obec kraju uilminowanego pożarem, tonącego w łzach i krwi. Ale uroczystość moskiewską zakłóciła jednak potyczka, toczona blisko Warszawy. Donosiłem już o utarczkach stoczonych przez Grabowskiego między Tarczynem a Błoniem. Otoczony przez Moskali wywinął się szczęśliwie z pośród przeważnych sił, ale stracił 15 ludzi, których mu odcięto w odwrocie. Tych 15 ludzi prowadził do Warszawy szwadron ułanów moskiewskich. Tymczasem Callier z jazdą swoją pospieszał Grabowskiemu na pomoc, a dowiedziawszy się, że mały oddział Moskali spieszy z jeńcami ku Warszawie, doścignął go pod wsią Włochy, napadł niespodzianie, rozbił i odebrał jeńców. Uciekający Moskale na koniach i bez koni, z bronią i bez broni rano dnia wczorajszego stanęli w beładzie pod



Jerozolimskimi rogatkami i sprawili popłoch wielki w warszawskim garnizonie. Po południu dla zatarcia złego wrażenia tej ucieczki, zapewne z wyższego rozkazu odprawili taką komedię: Zaczawszy od rogatek Jerozolimskich defilował po ulicach oddział owych walecznych ułanów, a 5ciu czy 6ciu z nich trzymało jako trofea tyleż lanc z chorągiewkami polskimi, jeden zaś miał przez plecy przewieszony karabinek z bagnetem.

Ubiegłej nocy 40 strzelców konnych starło się pod Miłosną z drugiej strony o 1½ mili od Warszawy z sotnią kozaków tam konsystującą, a z obu stron straty są małe; oddziałek nasz cofnął się w lasy, kozacy zaś zrabowali w Miłosnie kilka domów.

Gwałty moskiewskie dzień w dzień się objawiają w różnej formie. Onegdaj o godz. 7ej wieczorem oficerowie moskiewscy: porucznik Fichelbekel i baron Itostirne podporucznik z batalionu starsielskiego strzelców, przyszli z obozu powązkowskiego do rogatki. Ponieważ deszcz padał, zawołali doróżki. Żaden doróżkarz nie chciał jechać, gdyż wszyscy byli zamówieni; rozgniewani oficerowie zaczęli bić jednego doróżkarsza. Na hałas tą awanturą sprawiony, p. Guzowska, utrzymująca barwę przy rogatce, kobieta przeszła 60-letnia wyszła i zaczęła ich reflektować. Jeden z oficerów przyskoczył i zbił ją; następnie rzucili się na doróżkarsza nr. 189, który tylko co przywiózł dwóch Francuzów, tego zbili, a nie kontentując się tem bohaterstwem, napadł jeden z nich na ucznia kamieniarskiego z pracowni Mesinga i dopędziwszy go na dziedzińcu w domu Sz wajgerta utrzymującego piwiarnię, uderzył go parę razy.

W nocy o godz. 1ej z dnia 5. na 6. Sierpnia komisarz Drozdowicz dopełniał rewizji w domu pod nr. 237 przy ulicy Mostowej, u właścicielki Barbary Rieger. Wszystkie sprzęty przetrząsnęto: kufry, komody, nic nie znaleziono. W komodzie było 100 rs. w dwóch papierkach 50-rublowych, jeden z nich zginął w czasie przetrząsania, w oczach właścicielki.

W środę d. 29. Lipca o godz. 12ej w południe kilkunastu żniwiarzy wracało z pola na obiad do wsi Zbuczyna (2 mile za Siedlcami), przed nimi jechał konno pisarz prowontowy. W chwili kiedy przechodzili szosę (pola leżą po prawej a wioska po lewej stronie szosy), nadciągały 2 rotę moskiewskiej piechoty od Siedlec. Pisarz pojechał do dworu, chłopci rezeszli się po chaty. Nagle żołdactwo napada na dwór, rzuca się naprzód na okseft z wódką jaki znaleźli w komorze, następnie bierze się do rabunku. Dzierżawca Zbuczyna p. Adam Lisikiewicz poranny, skrepowany i rzucony na ziemię, siostra jego Elżbieta pokłuta bagnetem, zaledwo uciekła do przyległego gęstego sadu. Matka gospodarza Franciszka, klęka przed obrazem Matki Boskiej w pokoju, wzywając Niebios opieki; tam 4ch oficerów skopało ją nogami a żołdactwo zbilo kołbami. Grabież i zniszczenie najzupełniejsze; czego zabrać nie mogła z sobą pijana tłuszcza, to poniszczyła. Zrabowali także żołnierze moskiewscy 28,000 złp. w listach zastawnych i blisko tyleż w złocie i srebrze, u p. Lisikiewicza, u prob. miejscowego, piwowara i wszystkich, u których cośkolwiek było do zrabowania. Strata ogólna przez rabunek wynosi do 200,000 złp. P. Lisikiewicza zranionego i skrepowanego dostawili do Siedlec, z kądem w dniu 1. Sierpnia, za poręczeniem 5ciu obywateli na wolność puszczony został.

Administrator dycezyi plockiej przedstawił komisji rząd. wyznań i oświec. publ. raport przełożonej klasztoru pp. Bernardynek w mieście Przasnyszu, która donosi konsystorzowi w Pułtusku, że w d. 3. Lipca r. b. wojsko moskiewskie otoczyło kościół i klasztor pp. Bernardynek w Przasnyszu i domagało się otworzenia furty klasztornej pod zagrożeniem zburzenia i spalenia klasztoru i kościoła, oraz uwięzienia wszystkich zakonnic, jeżeli natychmiast nie otworzą. Zakonnice otworzyły, ulegając przymusowi, a Moskałe odbyli najciszejszą rewizję w sposób brutalny, obrażając na każdym kroku skromność i pobożność tychże zakonnic.

Warszawa, 10. Sierpnia. — Doszła już was zapewne wiadomość o zwycięstwach 4. i 5. t. m. w południowej części lubelskiego, z kądem mieć wprzód niż my wiadomości; dla tego tu już ich nie powtarzam. Lecz mamy tu wieść o późniejszym zwycięstwie, bo 8. t. m. w północnej części lubelskiego na drodze z Lublina do Demblina pod Żyrzynem odniesione przez oddziały Krysińskiego, Grzymały i Lutyńskiego, pod dowództwem pułkownika Kruka. Oddziały te zniosły trzy rotę piechoty moskiewskiej eskortując znaczną sumę z intendenty z Demblina do Lublina, i miały zabrać tę sumę około 350,000 rs. wynoszącą; mieli także nasi zabrać 2 działa i paręset karabinów. Potwierdzenia wiadomości o tem świetnym zwycięstwie oczekujemy z upragnieniem. Wiadomości o lubelskiego o kilku zwycięstwach rozradowały wszystkich, a zwycięstwa te są najpiękniejszym obchodem zbliżającej się rocznicy Unii Polski z Litwą 12. Sierpnia. Niektórzy mniej rozsądni chcieli tu robić jakieś manifestacje na ten dzień; ale rozsądek publiczny przemógł, a i w porę wyszedł rozkaz naczelnika miasta, który wam posyłam, polecający wstrzymanie się od wszelkiej manifestacji.

Aresztowano w mieście naszym następujące osoby: Skawińskiego Justyna, Własińskiego Krzysztofa, Hruszewicza Wojciecha i Maryannę, Jabłońskiego Wawrzyńca, Krakowskiego Ignacego, Junkierowskiego Adama, Radziejewicza Winc., Dąbrowskiego Franciszka, Olszewskiego Eugeniusza, urzędnika kom. skarbu, Kurtza Juliana, właściciela wsi Dembe Małe.

Wczoraj żołnierze moskiewscy na Dzikiej ulicy aresztowali 4ch Kapucynów powracających z Powązek, a aresztowali zaś pod pretekstem fałszywym, jakoby jeden z nich miał kiedyś żołnierzy do dezercji namawiać. Kapucyni oparli się zamiarowi powiezienia ich wprost do cytadeli i udali się z żołnierzem do klasztoru swego, a z tamtąd wraz z gwardyjnem na ratusz, gdzie po przesłuchaniu ich uwolniono.

Zabity przy ulicy Sto-Krzyskiej Wichert, kiedy do niego przybył

poborca po podatek, przyjął awizację, następnie w zeszły piątek, kiedy tenże przybył z kwitem, mrugnął na swą siostrę, która wyszła i wysłała służącą po policję, poborcę narodowego zatrzymano tymczasem pod różnemi pozorami i następnie wydano go w ręce przybyłej policji. W sobotę przysłało Wichrowi wyrok trybunału narodowego, a w niedzielę rano między 7 a 8 godziną, wyrok został wykonany.

Policja otrzymała znowu rozkaz aresztowania wszystkich chodzących w okrywkach. Niedługo żadnej pewno kategorii niearesztowanych nie zostanie w Warszawie.

P. S. Wiadomość o zwycięstwie pod Żyrzynem potwierdziła się w zupełności. W mieście wielka radość.

Cz.

Z pod Suwałk, 7. Sierpnia. — Siły nasze wojenne wzrosły w augustowskim, a wzrosły nie tylko sformowaniem się nowych oddziałów augustowskich i powiększeniem dawnych, lecz także przybyciem kilku hufców z Litwy, mianowicie z grodzieńskiego województwa, które przeszły Niemen aby w naszych okolicach zaopatrzyć się w zasoby, gdyż Litwa ogromnie jest zniszczona przez Moskale, a nadto, wyjąwszy kowieńskie województwo, Żmudź i Kurlandę, trudno w środku Litwy dostać amunicji i broni. Przybyły tu więc z za Niemna oddziały Sedyka, Lubicza i Ostrogi (pseudonimy), z kowieńskiego Kołyski, (krewny zamordowanego przez Moskale Bolesława Kołyski) i hufiec jazdy Kudawskiego, zajmując miasto Sereje i okolicę, odpoczęli w niej kilka dni, zorganizowali się lepiej, zaopatrzyli w amunicję i pociągali dalej. W chwili gdy zajmowali jeszcze okolicę Serej, Moskałe w dniu 31. Lipca chcieli się z nimi przeprawić przez Niemen blisko miasteczka Balwierzyski, lecz odparci przy przeprawie, cofnęli się stracając kilkadziesiąt ludzi.

Trzy dni wprzód bo 28. Lipca jeden z oddziałów pod dowództwem Szpaka (pseudonim) stoczył potyczkę niedaleko kolei żelaznej z Kowna do Eitkunen idącej pod Kozłową Rudą nad rzeczką Jura na wschód miasteczka Pliwizki a na północ od Mariampola. Oddział ten dążył dla przerwania kolei żelaznej, lecz Moskałe zawczasu uwiadomieni zastąpili mu drogę przeważnymi bardzo siłami i po parogodzinym boju stoczonym z wielką odwagą i przytomnością, oddział polski widząc, że nie dopnie swego zamiaru cofnął się w porządku straciwszy 12 poległych, i nieco większą liczbę rannych, z których jednak 4 pozostawionych na placu boju dobili okrutnie Moskałe. Za oddziałem polskim cofającym się w lasy a zasłoniętym łańcuchem tyralierów, nieścigali Moskałe.

Siły polskie tak się w naszym województwie wzmogły, iż Moskałe ustąpili z wszystkich komor nadgranicznych, jedynie tylko obsadzają znaczną załogą wojskową komorę na kolei żelaznej kowieńsko-królewieckiej w Kibartach naprzeciw Eitkunen przy Wierbołowie. Na komorze tej jednak wojenny moskiewski naczelnik usunął wszystkich urzędników Polaków a zastąpił ich oficerami od obeszczyków. Do rozwoju sił polskich w augustowskim przyczynia się bardzo usposobienie ludu wiejskiego, mianowicie w północnej części augustowskiego, gdzie włościanie pokrewni Żmudzinom, tłumami spieszą do oddziałów polskich, gdy inni zaopatrują je w żywność i pomagają czem mogą. Jak w podlaskim bardzo liczna szlachta zagonowa, w plockiem Kurpie, tak w naszym województwie włościanie są potężnym żywiołem zasilającym szeregi polskie, a niepotrzeba dodawać, iż cała oświeceniwsza klasa: właściciele ziemscy, księża, mieszczaństwo małych miasteczek, oficyaliści z całym zapalem patriotyzmu popierają walkę przeciw Moskwie, któryto zapał i do włościan w wielu okolicach przeszedł, a w naszym województwie, oraz w grodzieńskim i kowieńskim oddawna już ich ogarnia.

Moskałe bardzo wiele włościan uwięzili, sta trzymają w więzieniach w Suwałkach, wielu włościan w domach pozabijali podejrzując ich o wspieranie powstania w różny sposób, nie licząc tych, co pozabijali w walce. W powiecie sejneńskim kilka wsi Moskałe spalili i zniszczyli zupełnie; wiele ludu wiejskiego wymordowali chcąc terroryzmem odstrążyć włościan od brania udziału w powstaniu. Lecz okrucieństwa te moskiewskie obrzucając Moskale hańbą, wprost przeciwny sprawiły skutek niż oni zamierzali; nienawiść przeciw Moskałom coraz silniej objawia się w ludzie wiejskim w naszym województwie i gdyby tylko broń była i jaki spokojny zakątek na krótką choć organizację, znaczny korpus województwa nasze wystawićby mogło.

W kilku powiatach Augustowskiego pogranicznych Litwie, Moskałe z takim samym barbarzyństwem postępują jak na Litwie: więżą i wywożą mnóstwo obywateli, sekwestrują majątki, rabują i niszczą wszystkie ruchomości. Wściekły Murawiew rozciągnął faktycznie swą władzę na te powiaty i uwięzionych tak włościan jak i właścicieli wiozł Moskałe wprost do Kowna i Wilna. Naprzykład aresztowanych: Zielińskiego właściciela Kotowszczyzny, Czarnorudzkiego wójta gminy z Lesniów, dwóch braci Gallerów właścicieli Rudkiszek i bardzo wielu innych, odwieźli do Kowna i tam osadzili w więzieniu, a w części już nawet wywieźli na Syberyę.

Wielkie oburzenie w naszym województwie wywołał czyn dygnitarza dworu moskiewskiego, szambelana Aleksandra Huszko, który posiada niedaleko Wierbołowa dobrą Kibejki, niegdyś narodowe, a darowane jego rodzinie przez rząd moskiewski za czynności szkodliwe narodowi. Otóż ten dygnitarz przybył 27. Lipca z Petersburga koleją żelazną do Kibart i zażądał od dzierżawcy, aby natychmiast zapłacił ratę dzierżawną, nie słuchając przedstawień tegoż, że wojska moskiewskie zrabowały zupełnie folwark przed dwoma miesiącami, zabrały wszystkie zboże i samego jego uwięzili, przeto nietylko nie było z dóbr żadnego w bieżącym roku dochodu, lecz nawet dzierżawca stracił większą część swego majątku. Mimo tego p. Huszko nietylko od żądania swego nie odstąpił, lecz pojechawszy do Wierbołowa wziął z tamtąd eskortę wojskową, oświadczył, że wszystko co się w Kibejkach znajduje, a była tam reszta inwentarzy dzierżawcy, darowuje wojsku moskiewskiemu i kazał samowolnie bez sądu zabierać całą pozostałą własność dzierżawcy, wynoszącą nierównie więcej jak zaległa rata, a samego dzierżawcę uwięzić.



Znalazł się jednak szlachetny oficer rosyjski, który tego gwałtu wykonać nie chciał, za co inni Moskale bardzo się na niego oburzyli. Cz.

### Rosya.

Głos rosyjski, protestujący w obec powodzi oficjalnych zazekań od Krymu do morza Białego i stóp zimnego Altaju, wyszedł z nad Tamizy. Dobrowolny wygnaniec wziął sobie za godło swej protestacji słowa francuskiego wygnanca: »Jeżeli dziesięciu Francuzów zostanie na wygnaniu, będę jednym z dziesięciu, jeżeli jeden zostanie, ja nim będę.« Zapiszmy ten głos samotny, tę rosyjską odpowiedź, na ów głos tryumfu Murawiewa. Protestacja brzmi w przekładzie:

Dziesięć razy składaliśmy pióro, aby się uspokoić, aby ukoić boleść i oburzenie. Ale nadto grozy i hańby i krwią pijani, naigrawają i znieważają tych którzy idą na śmierć, znieważają umarłych i spotwarzają wdowy i żony ofiar i walczących, a wszyscy ci ludzie są to Rosyanie, co umieją czytać i pisać, co otrzymali wychowanie, i co pisują po dziennikach... Jeszcze nie widziano nic podobnego w literaturze.

Co tylko jest złego w charakterze rosyjskim, całe zepsucie niewoli i życia pańskiego, zuchwałości i samowoli, służby kija i szpiegostwa, wszystko to wyrznięto się na wierzch, ustroiło się w dzwonki liberalizmu utworzyło potworny zlew, w którym się znajduje zarazem Arakczew i Pugaczew, właściciel niewolników, piszczyk, isprawnik policyjny, karozemny opój, Klestaków, Frediakowski i Sołtyczany.<sup>1)</sup>

I pośrodku tej atmosfery morderców, traci, jęków, oklasków dawanych katom, w obec tego dłukiego uporu »patryotyzmu« rozpalonego na biało, który drząc przed Europą, pawi się z urąganiem w obec więźnia rannego i związanego w kajdany, ma się wzbudzić rosyjski lud i zmartwychwstać przyciśniony tak długo podwójnym kamieniem grobowym! Czyż podobna, by błoto to z krwią zmieszane było cementem, który połączy klasy i kasty w jeden naród? Czyż podobna byśmy się wyzwolili z epoki Piotra I, zachowując z rządów ówczesnych wszystko co było niehumanitarnem i co było patryotyzmu wyłącznego w epoce, która ją poprzedziła i która po niej nastąpiła?

Nie wiemy co się dzieje w ludzie; rzeczywiście matactwo adresowe nie nie znaczny. Ale wiemy, że zaraza ogarnęła towarzystwo, szlachtę, dawnych posiadzcicieli niewolników, liberałów, uczonych a nawet uczniów: zaraza patryotyczna weszła im w krew i organizm. Bankiet moskiewski i toast na Murawiewa stanowią epokę. W najgorszych czasach rewolucyi francuskiej, kiedy wściekłość krwi dochodziła do przesilenia, nie przypominamy sobie by pito w Paryżu zdrowie Carrier'a lub Fouchégo, ani, aby owacy urządzały dla pomocników literackich Fouquier Tainville, dla literatów dostarczających stawy gilotynie.

W obec takiego moralnego upadku, milczeć niepodobna i trzeba by mniejszość uczciwa ogłosiła swe weto, protestację; trzeba by ogłosiła, że zrywa z towarzystwem, które serca i głowy się pozbyło. Niechaj ludzie uczciwi apelują od Rosyi pijanej do Rosyi trzeźwej, niech starają się usprawiedliwić ją w oczach ludów, bo dziś Saulem Szalonym, nie jest jedynie Mikołaj, ale cała szlachetna Rosya, cała Rosya ucywilizowana.

Jeżeli nikt nie składa tej protestacji, my sami protestujemy. Każdemu wolno podnieść głos oburzenia ludzkiego, nie potrzeba do tego ani płacić podatków, ani »czynu« posiadać, dość sumienie i nie być zimno obojętnym. Indywidualność człowieka nie jest do tyła pochłoniętą i opanowaną przez państwo, jak to głoszą patryoci moskiewscy wedle teorii niemieckich. Zmusić człowieka do przyjęcia za siebie i za ród swój wbrew własnego sumienia solidarność za obce zbrodnie, jest to zaprzeczyć mu zgola wszelkiej godności moralnej. Nikt nigdy nie wątpił, że ludzie wolni mają prawo niespełniać zbrodni, i niechwalic zbrodni obcych. Nasi patroci wam wykładają, że w obec niebezpieczeństwa strasznego, które Rosyi zagraża, sumienie i rozum powinny milczeć. Gdzież niebezpieczeństwo? Tchórzostwo złym jest doradcą. Jeżeli komu zagraża niebezpieczeństwo, może ono grozić chyba temu państwu zgrzybiałemu i niemocnemu nie dobrego uczynić w swych formach przestarzałych niemieckich, temu państwu, które od sześciu miesięcy walczy przeciw »kilku garstkom buntowników«, których nie może pokonać, które zatem w wściekłości i szale morduje rannych, wiesza chorych i zabija właścicieli. Im prędzej runie takie państwo, tem lepiej.

By ocalić to państwo, chcą pochłoniąć wszelką inicjatywę indywidualną, stłumić wszelki głos niepodległy w chórze płatnym rządowym, zgubić w masach indywidua i rozproszyć je w falach nieświadomych, które słuchają machinalnie wpływu i odpływu, które zatem łatwo pociągnąć do celu zamierzonego.

Jeżeli w istocie Rosya da się przez nich przekonać, że dziś trzeba uściśkać Murawiewa i objąć w ramiona trzeci wydział, jeżeli Rosya dość jest »patryotyczną«, by nie wzdygać się ani tracić, ani ich apoteozy w dziennikach, wtedy cesarstwo rosyjskie, jeżeli zwycięży powstanie, zamieni się w Chiny wojskowe, zastąpi nudne, i zaśnie snem śmiertelnym wśród niewoli bez końca i towarzystwa bez indywiduów.

Przeciw temu należy protestować.

Opponować milczeniem w takim razie, nie wystarcza. Za czasów Mikołaja było można milczeć, bo on sam nie przerywał milczenia chyba dawanem rozkazów. Ale w obec przesady rządowej i jego fabrykantów artykułów dziennikarskich, w obec biór entuzjazmu i fabryk adresowych, milczenie stało się niepodobnem.

Są chwile znużenia i goryczy gdzie zdaje się niepodobną nic uczynić przeciwko wściekłości żywiołów rozpasanych i umyślnie wzdrażnionych, gdzie szalu gorączki nie ulecysz słowami, gdzie nie pokonasz dzięki wściekłości, która nie stara się usprawiedliwiać logicznie argumentami. Ale rzeczywiście inaczej się dzieje. Nie mamy siły poczekać, czyż mo-

żemy spóźnić ból i smutek? Nie jesteśmy mnichami, by w zupełnej nie-mości patrzeć na okropności które tuż obok nas się dzieją; mnisi mieli po swoich nędzach doczesnych całą wieczność, a po łzach mieli modlitwę; nasza miłość, nasze nadzieje, nasze interesa są doczesne, a nawet miejscowe...

Jeżeli nasza odezwa nie znajdzie odgłosu, jeżeli żaden promyk rozsądku nie może się przedrzeć przez tę noc ciemną, jeżeli wreszcie żadne słowo otrzeźwiające nie może pokonać wrzawy onej orgii »patryotycznej«, pozostaniemy sami z naszą protestacją, ale się jej niezmierzemy. Pono-wimy ją aby zostało świadectwo na dowód, że w chwili kiedy całe towa-rzystwo było pogrążone w szale ciasnego patryotyzmu, znaleźli się lu-dzie, którzy mieli dość siły by wyprzeć się co jest zepsutego, w imię Ro-syi przyszłej, Rosyi odradzającej się, którzy mieli dość siły pozwolić sie-bie potwarzać zdradą, w imię swojej miłości dla ludu rosyjskiego. Może kiedyś słowa nasze jak zgrzyoty sumienia, zamącą spokój biesiadników jedzących pasztet na cześć Katkowa i pijących na cześć Murawiewa.

Dnia 15. Lipca 1863.

D. P.

### Francya.

Paryż, 15 Sierpnia. — W sprawie polskiej panuje status quo. Wi-doki na utrzymanie pokoju przeważają. Depesze trzech mocarstw będą doręczone księciu Górczakowowi w d. 17 Sierpnia. Dzienniki paryskie spierają się dziś, czyli projekcją zawieszenia broni w Polsce depesze za-niechały lub utrzymały. Spór w ogóle niegodny, jak go też w swoim czasie dobrze ocenił rząd narodowy w swojej proklamacyi.

— Wiele dzienników paryskich podaje dziś wiadomość, że w kie-runku powstania polskiego wielkie są zmiany i że się zanosi na prze-niesienie tego kierunku z rąk arystokracji w ręce demokracji.

— Memorial diplomatique powiada, że Rosya udaje, iż chce przypuścić nuncjusza papieskiego, ale nie wolno mu się znosić prost z biskupami katolickimi, jak to jest zwyczaj w innych krajach, tylko przez rząd rosyjski. Jest to innemi słowy wstrzymanie Rzymu od wysyłki nuncjusza do Rosyi.

— Pomiędzy gośćmi zaproszonymi wczora do St. Cloud znajdował się także książę Czartoryski.

### Ameryka.

Nowy Jork, 24. Lipca. — Wprzód nim niniejsze dojdzie was pi-smo, wiadome wam niezawodnie będzie istnienie małego organu pol-skiego pod nazwą »Echo z Polski.« Wypadki, które się odgrywają w kochanej naszej ojczyźnie, obszar kraju, w którym jesteśmy rozpro-szeni, natłok wypadków tutejszych przepełniających dzienniki krajowe, nareszcie chęć zadość uczynienia żądaniom rodaków naszych, zobowią-zały centralny komitet polski, pomimo licznych przeszkód, jako to braku czcionek kreskowanych i drukarza Polaka, przedsięwziąć pracę, która, aczkolwiek mała, spodziewa się oddać przysługę tułaczom pol-skim. Mały format owego pisma zmusił nas do ścisłego ograniczenia re-dakcyi, oddaje się bowiem ściśle już to manifestacyom ludu tutejszego dla sprawy naszej, już to publikacyi znaczniejszych walk na naszej świętej ziemi.

Z numeru 5go »Echa z Polski« dowiedzieć się można o ruchu izra-elitów polskich. Z chlubą przyznać musimy, że nie zawiedli oczekiwa-nia naszego. Są to prawdziwi Polacy i serdecznie kochają ojczyznę swoją. Ich sąd o rzeczach jest sprawiedliwy, ich patryotyzm wzorowy, ich dążności chwalebne i jeżeli Bóg pobłogosławi ich usiłowaniam, mo-glibyśmy wróżyć obfite owoce z ich prac; jest ich tu bowiem w mieście przeszło 5000 z Polski. Szczególniej okazują sympatyę starozakonni z Krakowa i Kongresówki. Na odgłos oręża na polskiej ziemi, jakoby elektryczną iskrą ożył wszędzie duch polski; gdyż niema zakątka w Sta-nach Zjednoczonych, z którego byśmy nie odebrali już licznych dowodów patryotyzmu, gotowości popierania usiłowań naszych, jak również przy-jęcia z ofiarą na ołtarz ojczyzny; i gdyby nie ta samobójcza wojna, która od lat trzech niszczy tę piękną krainę, mogłaby Polska spodziewać się silnej i skutecznej sympatyj od rodaków Wasyngtonu, za których wol-ność Kościuszko walczył, a Puławski życie poświęcił.

Pomimo silnej wiary, że ostatecznie Północ tryumfować będzie, z boleścią serca widzimy niepotrzebne przedłużanie się tej walki, która z energią i większym talentem prowadzona, powinna już być zakończoną. Niestety, że na Północy jest silny element zwany partją de-mokratyczną, lecz nie w naszym znaczeniu tego wyrazu; są oni za Po-ludniem, za utrzymaniem niewoli, za konserwatyzmem (jak by to zga-dzało się z naturą rządu wolnego). Ci to wsteczno-despotyczni demo-kraci stoją wszystkim usiłowaniam rządu na przeszkodzie — czego do-wodem ostatni bunt motłochu nowojorskiego. Wzdryga się natura na samo wspomnienie okrucieństw, mordów i grabieży przez plugawych obywateli naszego miasta dokonanych.

Powodem były rozmaite interpretacje nowego prawa, które zapa-dło względem poboru. Bezwątpienia w kraju republikańskim, w kraju, gdzie człowiek się nami równością w obliczu prawa, podobna klauzula nie powinna mieć miejsca, ale zarówno w kraju, gdzie głos ludu rządzi, zabójstwa, tortury niewinnych ofiar i grabież wśród dnia pod pretekstem opozycyi ludowej, także nie powinny się zdarzać.

Oprócz milionów dolarów, które z dymem poszły w górę, a co sa-mo byłoby dostatecznem, aby wieczną wzgardą okryć naczelników tego buntu; coż dopiero gdy się świat dowie, że niewinnych, bezbronných, nieszczęśliwych, upośledzonych przez samą naturę brutalsko zabijano, wieszano a nawet żywcem palono, niedołężnych starców w rzekę rzucano, jednemu podobno po indyjsku perukę żywcem zdarto!

Oto podpora partyi demokratycznej, którą na szczęście innych na-rodowości arcybiskup Huges przyznał jako swoją irlandzką trzodę. Wstyd, wieczna hańba dla tego narodu, który stał się narzędziem po-dłych polityków, jak tłuszcza ciemna na Litwie, Wołyniu i Podolu staje się narzędziem caratu. Nasz gubernator popierając żądanie tego mo-

<sup>1)</sup> Za czasów Katarzyny II skazano niejaką panią Sołtykow za strasne zbrodnie. Imię jej znane powszechnie u ludu rosyjskiego.



łochu, aby prezydent odwołał pobór, powiada, że w razie przeciwnym każda służąca (Irlandka) podpali dom swego pana: oto jest nowa myśl rzucana w pośród pospólstwa przez naczelnika naszego stanu, naturalnie z zarliwości pochwyconą ona będzie przez pospólstwo i z przyszłym buntem możemy się spodziewać nowych okrucieństw.

Czyż można się dziwić, że rząd nie uiszcza się z większą szybkością?

### Kronika miejscowa.

Inowrocław, 14. Sierpnia. — Dnia 7go b. m. stawał przed krakami inowrocławskiego sądu powiatowego syn młynarza Michał Budziński z Inowrocławia, oskarżony na mocy §. 111go prawa karnego o werbowanie osób dla powstania polskiego. Obciążony zaprzeczył zarzucanej mu winy, ale przyznał, że stawionym na świadki przeciw niemu wskazywał przez Sukowy drogę do Królestwa i zarazem im powiedział, że tam dostaną ubiór, broń i żołd, utrzymując jednakże, że w tem nie podobna w żaden sposób znaleźć winy werbowania w myśl prawa karnego. Słuchani świadkowie potwierdzili główne podania obciążonego. Prokurator wywodził w uzasadnieniu skargi, że w obecnym przypadku, jakoteż w dawniejszym podobnym tutaj sądzonym głównie zależy na interpretacji i oznaczeniu dwóch pojęć §. 111go prawa karnego; a mianowicie chodzi o znaczenie wyrazu »werbunek« i pojęcia »mocarstwo nieprzyjacień«. Co się tyczy wyrazu »werbunek« należy on w ogóle do pojęcia głównego, mającego rozmaite oznaczenie jako to: »powodź, uwiesić, podburzyć,« i t. d. Jest to prawdą, że wyraz »werbować« ma inne znaczenie, niż np. »podmawiać,« oznacza on kilka pewnych czynności zmierzających do jednego celu pewnego tj. do nakłonienia kogoś, aby wstąpił w szeregi obcego wojska. Niewątpliwie zaś niepotrzebne jest wchodzenie w ugodę z werbownikiem pod pewną formą np. przyjmując naręczne albo oddając piśmienne zobowiązanie się. Ta bowiem forma werbowania po pierwsze nie w każdym czasie była używana; nazywano także werbunkiem, jeżeli kto, jak często bywało za czasów najświetniejszych werbowania, pozwolił, ażeby mu żołnierską czapkę na głowę wsadzono; a powtóre prawo karne nie zważa nigdy na przestrzeganie pewnej formy, ale jedynie na skutek, na wywołującą go wolę i na związek w jakim oboje zostają; wreszcie powodem karygodności jest oczywiście nie to, że ktoś, werbownik, pewne naręczne płaci, ale to, że państwu odejmuje siły, które do niego należą, a obcemu mocarstwu oddaje. Jeżeli to jest powodem do wydzielania kary, natenczas forma werbowania znika jako całkiem obojętna. Co się tyczy wyrażenia »obce mocarstwo« utrzymywano, że rozumieć należy przez nie tylko uznaną, prawowitą władzę rządową nie zaś rewolucyjny polski rząd narodowy i że dla tego §. 111 w tym razie zastosować nie można. Lecz przy takim pojmowaniu rzeczy byłoby nietylko werbowanie dla Rosji karygodnem, a przeciw Rosji niezastępowalnym na karę, co by nie było czem innem, jak podsycaniem powstania w Królestwie, ale też i przy takim pojmowaniu, gdyby np. Prusy nie były jeszcze uznały Królestwa Włoskiego w jego dzisiejszym składzie, byłoby werbowanie dla pozbawionego władzy i państwa Franciszka II. neapolitańskiego uważałoby karygodnem, przeciwnie zaś werbunek dla Wiktora Emanuela w celu walki na Sycylii przeciw tamtemu nie byłby karygodnym; również niezastępowalnym na karę werbowanie dla stanów południowych Ameryki, przeciwnie zaś byłoby karygodnem werbowanie dla Unii. Jeżeli takie potworności występują, skoroby się stosowano do tego teoretycznego pojęcia i na gruncie praktycznych konsekwencji wstąpiono, okazuje się słabość tego pojęcia jak na dłoni. Nadto, prawo karne niema nic do czynienia z zapatrywaniem się polityczno-dyplomatycznymi, a uwaga, iżby się powstaniu polskiemu część oddało, gdyby je uważano jako mocarstwo, jest ze stanowiska prawem karnem oznaczonego uważając, śmieszne. Wyrażenie »mocarstwo« jest ogólne, daleko ogólniejsze niż wyraz »rząd,« a oznacza wszelką władzę, która prawowita czy nie, to wszystko jedno, posiada chwilowo środki do przeprowadzenia swoich planów i zamiarów. Prokurator wniósł o karę na 6 miesięcy uwięzienia. Obrońca obciążonego, obrońca prawa Hantelmann zbijał w przydłuższej mowie wywody prokuratora, twierdził, że wyraz »werbunek« ma znaczenie ściśle oznaczone, które ponieważ się znajduje w prawie karnem, nie może być dowolnie rozszerzanem i że dla tego o »werbowaniu« tylko wtedy mowa być może, jeżeli werbownik jakimkolwiek pewnym sposobem, czy to przez danie naręcznego, czy przez przybicie dłonią, podpis lub inaczej przyjął wer-

bowanego do pełnienia obowiązku dla obcego mocarstwa. Tego zaś obciążowanemu nie dowiedziono. Rozmaite wyrażenia w §. 111 prawa karnego okazują zarazem, jak starannie i rozmyślnie każde dobrane i że słowem »werbować« chciano zupełnie co innego oznaczyć, niż słowem »namówić.« Co się tyczy wyrażenia »obce mocarstwo« tego nie można zastosować do powstania polskiego ani do rządu narodowego. Obrońca przyznał po części słuszność wywodom prokuratora, ale dodał, że na obecny przypadek jeszcze nie ma prawa, dla tego nie należy rozciągać do niego prawa nie stosującego się tu wcale.

Sąd wydał wyrok stosownie do wniosku prokuratora, dzieląc go wywody w głównych szczegółach.

Z Sredzkiego, 14 Sierpnia. — Przedwczoraj o 2 w nocy odbyło wojsko bez udziału innej władzy rewizją w Koszutach, majątności pana Rekowski uwięzionego w Berlinie. W pokojach dworskich znaleziono tylko śpiące damy, które się nie mało przestraszyły temi nawiedzami, zwłaszcza pani Rekowska od niejakiego czasu chora.

D. P.

Łobzenica, 13 Sierpnia. — Według Bromb. Ztg. zaskwestrowano majątki panom: Tadeuszowi Kierskiemu, Adolfowi Koczorowskiemu i Ignacemu Goetzendor-Grabowskiemu, na mocy § 73 prawa karn.

Koronowo, 13 Sierpnia. — Dzisiejszej nocy spalił się tutaj młyn należący do towarzystwa handlu morskiego wraz z tartakiem i śpichlerzem, a oprócz tego znaczne zapasy drzewa, desek, zboża, maki i wszystko, co było w tych budynkach. Budynki zabezpieczone są w poznańskim towarzystwie ogniem prowincyalnem, jak donosi Bromb. Ztg.

### Przybyli do Poznania dnia 17. Sierpnia.

BAZAR: Potkański i Rajkowski z Warszawy, Radoński z Krzeslic, Rekowski z Koszut, hr. Skarbek z Białca, Żychliński z Węgerek, Zakrzewski z Turowa.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Poniński i prob. Poniński z Malczewa, Heinecke i Otto z Głogowa, Kalkstein z Mieleszyna, Bieńkowska z Smuszewa, Wollheim z Wrocławia.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Ewers z Wrocławia, Lebegott, Fest, Speicher i Herrmann z Berlina, Rossum z Rüdesheim, Hunschede z Elberfeldu, Mars z Pilawy, Reise z Strzałkowa, von Massenbach z Białokosza, Rothenberg z Schlowitz, Riess z Kolobrzega.  
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Godzimska z Srody, Jasińska z Mchów, Wegner z Ciszkowa, Braunecker-Schäfer z Wiednia, Kennemann i Boll z Wallachsen, Weiss z Berlina, Gollnow z Szczecina, Lesser z Hali, Hangel z Frankfurtu n. M.  
HOTEL DU NORD: Dr. Willkomm z Drezna, Jacyńska z Pierska, Katerla z Jaroszewa, Wendorff z Prusca, Żychliński z Kowalewa.  
POD CZARNYM ORŁEM: Szoldrzyńska z Golin, Radońska z Bieganowa, Poklęteccy z Ossowa, Golski z Solca, Lange z Sremu.  
HOTEL PARYSKI: Kulikowski z Golebowa, Golska z Nietrzanowa, Wulkowski z Glinna, Diederich z Padeborn.  
HOTEL BERLIŃSKI: Mendelsohn z Wrocławia, v. Arnim z Kwieciszewa, König z Roska, Lehmann z Garbów, Strzelich z Trzemeszna, Veerhoff z Międzyrzecz, Jouanne z Lusowa.  
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Bieberstein z Słwina, Mehlich i Kaiser z Miłostawia, Bernstein z Srody, Salinger z Szamotuł, Katz z Wągrówca.  
SELIGA OBERZA: Cohn z Nakła, Krüger i Pinn z Grodziska, Jabłońska z Buku, Dörffler z Głogowa, Wehner z Bojanowa.  
HOTEL EICHBORNA: Neumann z Wrześni, Aleksander z Pleszewa, Glass z Grodziska.

### Z dnia 18. Sierpnia.

BAZAR: hr. Skarbek z Polski, hr. Poniński z Wrześni, Kurnatowski z Pożarowa, Kubicki z Miłostawia, Kurnatowski z Leszna.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lombard z Wolenicy, Güterbock z Owieczek, Zurcher z St. Gallen, Kumm z Berlina.  
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Werner z Golańczy, Kunze z Wrocławia, Pinkows z Szczecina, Krüger i Bergmann z Berlina.  
HOTEL DU NORD: Miniewski z Polski, Poniński z Komornik, Wilczyńska z Szurkowa, Moszczeński z Jeziorek, v. Opperkowski z Springborn.  
POD CZARNYM ORŁEM: Stepińska z Kregowa, Nehring z Sokolnik, Kiesewetter z Kleszczewa, Wolff z Dobierzyna.  
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Kierski z Brzeźna, Schütze i von Galen z Berlina, Ortlepp i Maywald z Ribnitz.  
HOTEL PARYSKI: Bednarowicz z Wrześni, Połomski z Rogoźna, Husenfeld z Torunia, Winzewski z Wrześni, Radkiewicz z Śmigla, Michaelis z Chodzieża.  
HOTEL BERLIŃSKI: Książd Heiducki, Smolińska i Ciesielska z Warszawy, Brodowski z Dąbrówki, Maroński z Weicherowa, Hirsch z Królewca, Hekner z Pleszewa, Hubert z Łodzi, prob. Tronkowski z Obrzycka, Lehmann z Berlina, Bamberger z Międzybuzia.  
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Marcus z Koła, Jakobiński z Strzelna, Joseph z Wronek.  
HOTEL EICHBORNA: Jakubowicz z Strzałkowa, Cohn z Pyzdr.  
POD TRZEMA LILIIAMI: Prob. Rozpadowski z Trapeczyna.

Najlepszy  
**rafinowany olej rzepiowy**  
sprzedaje przy wzięciu 10 funtów á 4 1/2  
Sgr. **Rafinerya oleju**  
**Adolfa Ascha**, ul. Zamkowa 5.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Sierpnia 1863.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień 36 3/4 list. 1/2 pien., na Sierpień Wrzesień 37 3/4 list. 1/2 pien., na Wrzesień Paździ. 36 3/4 list. 1/2 pien., na Paździ. Listopad 37 3/4 list. 1/2 pien., na Listopad Grudzień 38 3/4 list. 38 pien., na wiosnę 1864 38 2/3 list. 38 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Sier-

pień 15 1/4 list. 3/21 pien., na Wrzesień 15 1/4 list. 5/24 pien., na Paździ. 15 1/4 list. i pien., na Listopad 15 1/6 list. 1/8 pien., na Grudzień 15 1/6 list. 1/8 pien., na Styczeń 1864 15 1/6 list. 1/8 pien.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Sierpnia.

Pszenica 58—70 tal.  
Zyto na Sierpień i Sierpień Wrzesień 43 3/8 tal., Wrzesień Paździ. 43 1/8 — 3/4 — 44 1/4 — 44 tal., na Paździ. Listopad 44 1/2 tal.  
Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.  
Groch do gotowania 45—50 tal.  
Groch na pastwę 45—50 tal.  
Rzepak zimowy 92—96 tal.  
Rzepak zimowy 91—94 tal.  
Olej rzepiowy na Sierpień Wrzesień 13 tal., na Wrzesień Paździ. 12 1/2 tal., na Paździ. Li-

stopad 12 1/2 tal., na Listopad Grudzień, Grudzień Styczeń i Kwiecień Maj 12 1/2 tal.

Olej lniany 16 1/2 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 15 1/2 — 10 2/3 tal., na Wrzesień Paździ. 16 do 15 1/2 tal., na Paździ. Listopad 16 tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 15 1/2 tal., na Kwiecień Maj 16 1/2 — 1/2 tal.

### Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

| Dzień      | Stan termometru |          | Stan barometru. | Wiatr.      |
|------------|-----------------|----------|-----------------|-------------|
|            | najniższy       | najwyż.  |                 |             |
| 10. Sierp. | + 14, 0°        | + 25, 0° | 28, 2, 0        | Zachodni.   |
| 11. "      | + 16, 2°        | + 24, 3° | 28, 0, 0        | Zachodni.   |
| 12. "      | + 13, 3°        | + 18, 2° | 28, 1, 3        | Zachodni.   |
| 13. "      | + 6, 9°         | + 18, 0° | 28, 1, 7        | Półn. zach. |
| 14. "      | + 9, 0°         | + 17, 6° | 28, 2, 5        | Półn. zach. |
| 15. "      | + 4, 2°         | + 16, 3° | 28, 2, 8        | Zachodni.   |
| 16. "      | + 8, 0°         | + 19, 5° | 28, 0, 0        | Półn. zach. |